Nr. 241. We Lwowie — Sobota 31 Sierpnia 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 1 zł. 50 ct. | 2 zł. | |
| kwartalnie | 4 zł. 50 ct. | 6 zł. | 7 zł. 50 ct. |
| półrocznie | 9 zł. | 12 zł. | 15 zł. |

Numer kosztuje 6 ct.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 33; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 8 ct. od wyrazu.

**Lwów** 30 sierpnia.

Ludzie są niepoprawni. Głupi czy przewrotny „Sibiriak“ drukuje dalej w *Now. Wrem.* swoje tendencyjnie wykrzywione sprawozdania o stosunkach w Ks. Poznańskiem, i znowu znajdują się pisma polskie, które te elokubraty na swoich łamach popularyzują. Powtarzamy raz jeszcze, że wszelkie objawy sympatyi prasy rosyjskiej przyjmujemy życzliwie, że za postawienie spraw naszych na porządku dziennym jesteśmy wdzięczni. Wymagamy jednak, aby to ostatnie odpowiadało faktycznym stosunkom i aby prawda fałszowaną nie była, zaś pierwsze, aby było szczere. W szczerość uwierzymy, jeżeli owe objawy sympatyi nie jeno do słów ograniczać się będą, ale jeżeli będą poparte czynem. Przedewszystkiem więc musi się zmienić zachowanie rządu rosyjskiego wobec Polaków, pod jego berłem zostających. Słyszymy wprawdzie wiele o tych zmianach, ale nie widzimy ich w praktyce. Czynownik rosyjski, stacyonowany na ziemi polskiej, ciągle jeszcze uważa ludność za pozbawioną wszelkich praw wobec niego, zdaną na jego łaskę i niełaskę, zdaną na jego dobry lub zły humor. Dzieje się tak zwłaszcza po prowincyi, w miejscowościach oddalonych od siedzib władz wyższych. Jaskrawe nadużycia, nieraz dzika swawola — a o tem wszystkiem prasie tamtejszej pisać nie wolno — są tam na porządku dziennym, a stoją one w dyametralnej sprzeczności z półurzędowemi enuncyacyami rządu i głosami poważnej prasy petersburskiej o stosunkach z nami czy do nas. Jeżeli więc takie postępowanie, a jest ono niestety regułą, czynownictwa rosyjskiego jest istotnie sprzeczne z intencyami rządu, powinien rząd położyć na niem swoją rękę. Nie będą to już słowa, ale będą czyny.

Dla ilustracyi naszych słów podamy jeden obrazek, świeżo z Kijowa nam nadesłany. W małem miasteczku gubernii kijowskiej, którego nazwiska wymienić nie chcemy, aby nie narazić odnośnych osób, leżącem przy drodze żelaznej południowo-zachodniej, umarł przed kilku dniami kasyer kolejowy, Polak. Na pogrzeb zebrało się wiele osób, wśród których było i dużo Rosyan, przybyłych częścią z powodu ogólnej sympatyi, jaką się zmarły cieszył, częścią dla zabawiania się na „stypie“, wedle tamtejszego zwyczaju. Przybył także naczelnik magazynów kolejowych, H., zasiadł zaraz przy stole z wódką i przekąskami, znajdującym się tuż obok pokoju żałoby i popijając, zachowywał się głośno i nieprzyzwoicie. Wołał ciągle, dlaczego ten ksiądz papista — i tu dodawał rozmaite obelżywe przymiotniki — nie przychodzi, aby pogrzebać zmarłego, kiedy oni czekają, aby *pogulat'*. Gdy wreszcie zjawił się proboszcz katolicki i ukląkł przed katafalkiem aby odmówić modlitwy, przyskoczył do niego natychmiast ów mały satrapa i pochwyciwszy księdza za ramię, krzyczał: „сукинъ сынъ, *jezuit, padlec, budiess li siejczas choronit*“ — i nie dozwalał mu odmawiać modlitw, żądając, aby natychmiast otworzył kondukt pogrzebowy. Na uwagę księdza, jak bardzo niestosownem jest takie postępowanie, porwał księdza, ubranego w szaty kościelne, za ramiona, trząsł nim i wołał: „ty księże znaczysz tyle, co nic, a urzędnik, to rosyjski bohater, ja ciebie na pył zetrę, jeśli podam słowo na policyę, to cię zeszlą do Archangielska.“

Dalszego ciągu tej wstrętnej sceny, jak potem inni czynownicy przyszli w pomoc owemu H. i razem znieważali księdza, jak mu nie dozwolili odprawić przepisanych modłów, lecz zmusili do natychmiastowego rozpoczęcia konduktu pogrzebowego, podczas którego przez cały czas naigrawali się z księdza, z obrządków katolickich i naglili do pospiechu, — opisywać nie będziemy, zwracamy tylko uwagę na ostatnie słowa dzikiego czynownika, które są typowe: ty nie znaczysz nic, a czynownik jest wszystkiem. Takie też zapatrywanie podziela ogół czynowników i tak je praktykuje. Ani w półurzędowe enuncyacye rządu ani w słowa pism peterburskich uwierzyć nie może ludność, nad którą się znęcają, najświętsze jej uczucia wydrwiwają, wyzyskują czynownicy tego rządu. Słowa muszą być w zgodzie z czynami.

* + *

*Magyar Orszag* donosi, rzekomo na podstawie informacyj z wiarygodnego źródła, że hr. Gołuchowski wysłał już do Petersburga, z powodu obecnych machinacyj rosyjskich na półwyspie bałkańskim notę, w której domaga się wyjaśnienia tego postępowania Rosyi, niezgodnego z umową z r. 1897. — Opozycya węgierska zaraz po otwarciu sejmu wniesie sprawę podburzania ludów bałkańskich przez Rosyę na porządek dzienny, a publiczne poruszenie tej sprawy umotywuje tem, że dzień w dzień przychodzą alarmujące wiadomości z półwyspu bałkańskiego i niepokoją publiczną opinię. — Wiadomość o koncentrowaniu licznych wojsk rosyjskich nad Prutem znachodzi z wielu stron potwierdzenie.

* * +

Zatarg francusko-turecki nie napawa żadnemi obawami dyplomacyi europejskiej, która jest przekonaną, że zakończy się on prędko i ustępstwami ze strony sułtana. Turcya znajduje się pod kuratelą mocarstw nie posiada samodzielności, ani dość sił, aby mogła odważyć się na stawienie oporu potężnej Francyi, a jakkolwiek Anglia z wielkiem niezadowoleniem spogląda na politykę francuską w Konstantynopolu, niebezpiecznieby było liczyć na jej pomoc. Sprawą tą interesują się bardzo także Niemcy, które od głośnej pielgrzymki ces. Wilhelma do Palestyny występują stale w roli protektora Turcyi. Zauważono, że cesarz miał w Wilhelmshöhe długą naradę z posłem na dworze tureckim, bar. Marschallem. Ponieważ jednak i Niemcy nie nadstawią karku dla swoich interesów handlowych, a tem mniej dla pięknych oczu sułtana, panuje powszechnie przekonanie, że cesarz polecił Marschallowi, aby radził skłonić się rządowi tureckiemu do ustępstw. W kołach politycznych utrzymuje się mniemanie, że Abdul Hamid, w poczuciu swej niemocy, niepokojony nadto nieustannemi starciami nad granicą bułgarską, zdecydował się szybko na zaspokojenie pretensyi francuskich a skłoniło go do zmiany postanowienia fanatyczne duchowieństwo mahometańskie, przez groźbę, że oskarży go przed ludem o zdradę sprawy tureckiej. Przypuszczenie to pewnie nieuzasadnione nie jest. Wiadomo bowiem, że w duchowieństwie tureckiem najczyściej i najsilniej utrzymały się dawny duch wojowniczy i poczucie samodzielności, a pamięć wielkich dawnych czasów, kiedy Turcya była jednem z najpotężniejszych mocarstw Europy nie pozwala mu pogodzić się z teraźniejszemi stosunkami, z upadkiem powagi i wpływów świata muzułmańskiego. Ostatecznie jednak mądra i przewidująca polityka Abdul Hamida zapewne zwycięży nad fanatyzmem softów i ulemów, i Francya przez samą tylko groźbę otrzyma czego pragnie.

## Germanizacya na Górnym Śląsku.

Dzienniki niemieckie różnych odcieni szeroko rozpisują się o „polszczeniu“ „niemieckiego“ Górnego Śląska. Także i w naszych pismach spotykamy się bardzo często z twierdzeniami, o „narodowem“ odrodzeniu tej prastarej dzielnicy Polski. Kto jednak zna gruntownie tamtejsze stosunki, musi przyznać, że głosy prasy tak polskiej jak i niemieckiej są przesadne. Nasi grzeszą zbytnim optymizmem, bo choć prawdą jest, że żmudna praca w kierunku narodowego odrodzenia braci naszych na Górnym Śląsku wydatne rodzi owoce, z drugiej jednak strony nie należy zapominać, że to są dopiero słabe początki, i że będzie jeszcze trzeba wieloletnich trudów i znojów, aby można mówić o obfitszem w rezultaty, istotnem odrodzeniu narodowem w tej krainie.

Na Górnym Śląsku jest wiele tysięcy zniemczonych Polaków; poznać ich po nazwiskach z niemiecka poprzekręcanych. Ci zazwyczaj albo wcale nie albo bardzo słabo władają językiem swych ojców.

Germanizacya czyni postępy przez szkoły wyższe i niższe, męskie i żeńskie, nawet katolickie, klasztorne. W domu rodzicielskim ludziom tym rodzice nie powiedzieli, że są Polakami, nie wpoili w ich serca ani miłości do swego narodu, ani miłości do języka ojczystego, ani ich nie obeznali z księgami polskimi, ani z dziejami narodu polskiego. Natomiast w szkołach obeznano ich gruntownie z językiem niemieckim, z księgami niemieckimi, z dziejami niemieckimi, wzbudzono w nich miłość do wszystkiego, co niemieckie, a po części wpojono w nich nienawiść i pogardę wszystkiego, co polskie. Polscy akademicy wstępowali do niemieckich związków akademickich, które ich też niemczyły. W ten sposób stało się, że wielu duchownych, lekarzy, nauczycieli, sędziów, adwokatów, ludzi wykształceńczych polskiego pochodzenia zniemczyło się.

Lud, widząc, że wszystko co wyższe, jest niemieckie, albo zniemczone, lgnął też do niemczyzny, bo przykład wyższych pociąga za sobą niższych. Inna część Polaków niemczyła się przez to, że się uczyli u kupców i rzemieślników niemieckich lub zniemczałych. Inna znowu część niemczyła się jako wyżsi i niżsi urzędnicy. Nader wiele przyczyniały się i przyczyniają do zniemczenia kobiety. Idąc za modą, same się najpierw zniemczyły, mężów za sobą pociągały lub w zniemczeniu utwierdzały, dzieci tylko po niemiecku wychowywały. Dodajmy do tego, że dawniej nie było ani gazet polskich, ani związków polskich, a łatwo sobie wytłómaczyć, dla czego tylu Polaków się zniemczyło, kiedy ku zniemczeniu wszystko parło, a nic polskości nie broniło.

Że niemczyzna potrzebna w naszych stosunkach, to samo nie tłómaczy powszechnego niemczenia, ponieważ można nauczyć się i umieć doskonale po niemiecku, a nie potrzeba zarzucać języka ojczystego, nie potrzeba się zniemczyć. Powodem do zniemczenia było i jest też u wielu to, że czynią to dla chleba.

Wojskowość też się przyczynia do zniemczenia, choć temu wielkiego znaczenia nie przypisujemy. Gdyby dom i rodzina polska swoje zrobiły, gdyby innych wpływów, przykładów i przyczyn nie było, toby kilka lat przy wojsku nic nie znaczyło, chociaż i potem związki wojskowe utrzymują niemczyznę. Niestety zniemczeni Polacy są często większymi nieprzyjaciółmi polskości aniżeli rodowici Niemcy. Przykładów na to jest wiele, np. katolickie gazety niemieckie śląskie, przy których redaktorami są zniemczeni Polacy, daleko nieprzyjaźniej są usposobione dla Polaków, aniżeli gazety redagowane przez rodowitych Niemców.

Wobec tak smutnych stosunków na Górnym Śląsku nie należy oddawać się optymizmowi i wierzyć temu, co piszą dzienniki niemieckie w dobrze zrozumianym interesie własnym o zalewie „polskim“ na G. Śląsku, lecz wytrwale i niestrudzenie pracować nad dziełem odzyskania dla polskości wielotysięcznych mas ludu polskiego w tej prastarej dzielnicy piastowskiej.

## Ruch wyborczy.

### Z gmin wiejskich.

**Lwów,** 30 sierpnia.

*Neue Fr. Presse* donosi — nie wiadomo, na jakiej podstawie — że Rusini dostaną zaledwie 8 do 10 mandatów. Obliczenie to jest zupełnie mylne.

Dotychczas Rusini mieli 15 mandatów, a to: Bohorodczany p. Kulczycki, Brody p. Barwiński, Dolina ks. Niebyłowiec, Drohobycz p. Ochrymowicz, Kałusz p. Karatnicki, Kołomyja p. Okuniewski, Nadwórna ks. Mandyczewski, Podhajce p. Sawczak, Przemyśl Nowakowski, Śniatyn ks. Hamorak, Sokal p. Wachnianin, Stanisławów Winniczuk, Tłumacz p. Zajączkowski, Zbaraż Ostapczuk, Żydaczów p. Oleśnicki.

Obecnie przedstawia się rzecz tak, że wybór kandydatów ruskich jest zapewniony w 11 okręgach, a nadto w kilku okręgach (siedmiu) ważą się szanse tak, że rezultat do ostatniej chwili będzie wątpliwy. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa uzyskają Rusini cztery mandaty z tych wątpliwych, — posiadać więc będą ogółem mniej więcej tę samą ilość mandatów, jaką mieli dotychczas.

**Brody** 29 sierpnia.

Ks. Taniaczkiewicz przekonawszy się, że w okręgu złoczowskim nie ma szans, przeniósł swoją kandydaturę na okręg brodzki. Na jego rzecz zrzekli się chłop Nyczaj i notaryusz p. Gromnicki. P. Barwiński kandyduje tu ponownie.

**Jarosław** 29 sierpnia.

Utrzymywać można na pewne, że wybór ks. Czartoryskiego jest niewątpliwy.

**Rzeszów** 29 sierpnia.

W obozie stojałowczyków jest na całej linii dezorganizacya. Na okręg rzeszowski, kolbuszowski i ropczycki rzuciło się nie mniej, jak dwudziestu włościan, należących do partyi ks. Stojałowskiego i walcząc przeciw sobie rozbijają się nawzajem. Bomba w irytacyi, że Szajer nie chce mu ustąpić powiatu rzeszowskiego, najusilniej przeciw niemu agitował, a wreszcie wyciągnął nową kandydaturę włościanina Pruca. Szajer znowu ze zemsty, że mu Bomba narobił dużą szkodę w rzeszowskiem, gdy się dowiedział, że antagonista jego przerzucił się na okręg ropczycki, pogonił tam za nim, aby agitować za p. Adamem Jędrzejowiczem, byle uniemożliwić wybór Bomby. W kolbuszowskiem do kandydatur Lisa i Szczura przybyła jeszcze trzecia kandydatura: Weszki. W strzyżowskim powiecie, głosującym wraz z Rzeszowem, włościanie stanowczo oświadczyli się przeciw Szajerowi a z własnej woli postawili kandydaturę p. Dydyńskiego. W Kolbuszowej w obec danego stanu rzeczy prawdopodobnie przejdzie hr. Tyszkiewicz a ropczycka kandydatura p. Ad. Jędrzejowicza ma bardzo znaczne szanse.

**Kałusz** 29 sierpnia.

W dniu, w którym przeprowadzał komisarz rządowy wybory w Hołyniu, gminie, w której możne wpływy ma „*wseczestnijszyj oteć*“ Onufrej Krynickij, osławiony ostatniemi czasy z powodu odmówienia chrześcijańskiego pogrzebu b. wójtowi, za to, że nie głosował przy wyborach według woli tego duszpasterza, wydarzył się fakt następujący:

Hołyń to jedna z „*najczestnijszych hromad*“ podminowana moskalofilską agitacyą, głosowała na listę wyborców, ułożoną przez ks. Krynickiego. Przeciwnicy, jakkolwiek liczni, steroryzowani — usunęli się zupełnie od głosowania.

Pomiędzy agitatorami rej wodził 19 letni syn ks. Krynickiego, który w argumentach o tyle przebrał miarę, że jego zwolennicy sami zwrócili jego uwagę na bliskość żandarma. Na to obiecujący ten młodzieniec zawołał na głos „Żandarmi, to złodzieje“ — za co też oczywiście aresztowany został.

Otóż *Diło* chwali pomiędzy wierszami, tę niby odwagę rozwydrzonego młokosa, litując się nad biednem „dzieckiem“ które oczywiście padło ofiarą „polskiej intrygi.“

### Z pism ruskich.

P. Julian Romańczuk ogłasza w *Dile* list, w którym dziękuje wyborcom za postawienie jego kandydatury na zgromadzeniu, odbytem w d. 27 bm. w Gródku, ale oświadcza, iż kandydatury tej nie przyjmuje, natomiast prosi, aby ci wszyscy, którzy chcieli głosować na niego, oddali swój głos p. Janowi Czerniawskiemu, sekretarzowi sądowemu w Chodordwie.

P. Ernest Breiter, poseł do rady państwa z V kuryi lwowskiej, zamieszcza w *Dile* następujące pismo: „Wobec postawionej przez komitet ruski kandydatury dr. Kostia Lewickiego na powiat lwowski, oświadczam, iż po porozumieniu się z tym komitetem, kandydaturę swoją cofam“.

Ruski komitet narodowy zatwierdził w dalszym ciągu następujące kandydatury: na powiat brzeżański Tymoteusza Starucha, włościanina ze Słobody; na powiat bobrecki Iwana Czerniawskiego, sekretarza sądu w Chodorowie; na pow. borszczowski Józefa Świdzinskiego, włościanina z Borszczowa; na powiat buczacki Iwana Kosarczyna, włościanina z Nagórzanki; na powiat doliński ks. Teodora Bohaczewskiego, gr. kat. parocha z Lecówki; na powiat drohobycki dr. Teofila Okuniewskiego, adwokata z Horodenki; na powiat gródecki ks. Mikołaja Strutyńskiego, wikarego w Kałuszu; na powiat kosowski ks. Iwana Popiela, gr. kat. parocha z Długopola; na powiat kałuski Dymitra Dudę, włościanina z Wierzchnej; na powiat mościski Michała Łatczy-

---

# Wampir.

Powieść

PRZEZ

ANTONINĘ MATUSZEWICZ.

(Ciąg dalszy).

— Warto odbyć tę pielgrzymkę, niech mi pani wierzy, kto ma tylko trochę duszę poetyczną, powinien tam szukać wrażeń, — dodał z emfazą i melancholijnem spojrzeniem.

— Nie byłabym pana nigdy posądzała o... — tu młoda kobieta zawahała się chwilę i z trochę ironicznym uśmiechem na karminowych, dość wydatnych usteczkach a szyderczym błyskiem w ciemnych źrenicach dokończyła, — o takie zamiłowanie do poezyi, — ale prawda to rodzinne!

Spojrzał na nią przenikliwie i zagryzł wargi, — ta mała kobietka szydziła zeń widocznie.

— Często mylić się można w swym sądzie, — ja naprzykład, wziąłem panią początkowo za aktorkę, — czuł, że ją tem dotknie.

— Mnie? za aktorkę? — roześmiała się z pewnym przymusem. Ach! więc to mi w części tłumaczy dziwny sposób zachowania się pana, — ale tylko w części, niech pan uważa, że kładę nacisk na to, bo mojem zdaniem mężczyzna wobec każdej kobiety powinien być...

— Z uwielbieniem, — przerwał jej z naciskiem.

— Z szacunkiem — dokończyła chłodno.

— Ach! pani! szacunek to taki nudny, prastary dodatek do naszych uczuć względem kobiet młodych i pięknych, to dobre dla naszych praojców, ale nie dla pokolenia XX-go wieku, dla ludzi postępowych i inteligentnych prawdziwie, nie banalnie.

— Skąd pan wiedzieć może, do jakiego obozu ja należę, może właśnie jestem wyznawczynią dawnych teoryj i uwielbiam zwyczaje naszych prababek.

— Nie, — jestem niemal pewny, że pani nie żyjesz w naszym kółku dawnych przesądów, — oczy pani mówią... o! nie bój się pani, komplementem się nie zblamuję, — dodał widząc, że szyderczy półuśmieszek usta jej rozchylił, ukazując dwa rzędy białych, lśniących ząbków, — tak, oczy pani mówią, — powtórzył z naciskiem, że inteligencya pani nie jest przeciętną, że pani szukasz nowych dróg, że łakniesz nowych wrażeń, że proza życia rodzinnego wystarczyć ci nie może.

— Ho! ho! ho! zdaje mi się, iż pan po tej kilkuminutowej rozmowie ze mną ma już pretensyę do utworzenia sobie zdania o mojej osobie, moim charakterze, moich teoryach i zapatrywaniach.

— A gdyby tak było?

— Poczytywałabym to za zuchwalstwo, — nas kobiety nie tak łatwo poznać.

— Pozwoli pani, że odpowiem francuzkiem przysłowiem: *Qui ne risque rien, n'a rien* — odrzekł, pochylając się ku niej i magnetyzując ją swojem spojrzeniem. Chyba pani żartuje, że kobiet trudno odgadnąć.

— Mówiliśmy w tej chwili o poznaniu nie o odgadnięciu, to różnica, czasem niektórzy mają dar do uchwycenia w danej chwili jakiejś naszej myśli przelotnej, nie przeczę, — ale — ale w charakterze pana to nie leży, — i spojrzała nań prawie zuchwale.

— Czyli innemi słowy masz pani o mojej inteligencyi bardzo nieszczególne wyobrażenie.

— A pan jest niesłychanie zarozumiałym, mniemając, że się już nad inteligencyą pana zastanawiałam.

— Widzę, że komplementami nie zwykłaś pani psuć naszego rodu.

— Nigdy! — odparła z żywością, — komplementa uważam za dobrą zabawkę dla dzieci, lub idyotów.

— W takim razie powinienem być nieskończenie wdzięcznym, że przynajmniej do rzędu tych ostatnich mnie pani nie zalicza.

— Impertynentką jestem tylko wtedy, gdy zajdzie tego niezbędna potrzeba.

— A wolno wiedzieć, czy się często ten wypadek pani wydarza?

— Zależy jak kiedy, gdzie i z kim.

— Czyli innemi słowy zależy od chwilowego kaprysu i fantazyi pani.

— Kaprysem nie zwykłam się rządzić, fantazya służy do czego innego, a w danym wypadku kieruję się tylko sprawiedliwością i poczuciem godności osobistej.

— Jak widzę pani przepada za szumnemi frazesami, a w ustach młodej i tak pięknej kobiety są one anomalią.

Nieznajoma spojrzała nań drwiąco.

— Uprzedzam pana, że do rzędu „tych ostatnich“ do których rad pan byłeś, że zaliczonym nie zostałeś, włączam i tych, którzy mówią komplementa tak banalne i oklepane, zwłaszcza gdy przedtem zapewniali, że się niemi nie zblamują.

— Jak widzę, awansuję, bo już i na impertynencyą ze strony pani zasłużyłem — odrzekł młodzieniec z pewnem podrażnieniem, które starał się ukryć w sztucznym uśmiechu.

— To się panu chyba często wydarza.

— Mnie? O przeciwnie, — zerwał się z siedzenia i stanął przed nią — pani jesteś pierwszą, od której co podobnego słyszałem... i znoszę — dodał po chwili dotychczas byłem tylko psuty przez kobiety i... — chciał powiedzieć „wielbiony“, ale się wstrzymał, obawiając się jej szyderstwa — dlatego radbym wiedzieć, komu mam do zawdzięczenia te nowe a nieznane mi wrażenia, których doznaję, a nie są one niemiłe, bo przerywają motonność...

— Pańskich sukcesów, — wtrąciła młoda kobieta, — sukcesów lwa salonowego! Tak, tak pojmuję, że to się w końcu sprzykrzyć może.

— Z własnego doświadczenia — nieprawdaż pani?

— Z własnego i z cudzego, odrzekła, patrząc mu prosto w oczy. Musiał pan mnie pobić moją własną bronią, sądził pan, że albo potwierdzę, w takim razie stanę na równi z panem, albo zaprzeczę, a wtedy w duchu nazwiesz mnie pan fałszywie naiwną. O! ale ze mną nie taka łatwa sprawa, ja się nawet lwów salonowych nie lękam!

— Bo pani unikasz niebezpieczeństwa i nie lubisz mu w oczy zajrzeć.

— Hm! To zależy!

— Doprawdy — a więc...

— A więc co? — zapytała, mierząc go znowu wyniosłem, chłodnem, ironicznem spojrzeniem. urody.

(C. d. n.)

Przybory do Podróży poleca magazyn galanteryjny MIKOŁAJA LUDWIGA LWÓW, HOTEL GEORGE'A.

na, djaka z Sokołowa; na powiat nadwórniański ks. Andrzeja Sumyka, gr. kat. parocha z Wołosowa; na powiat przemyślański Daniela Bereziaka, włościanina z Korzelic; na powiat rohatyński dr. Andronika Mogilnickiego, adwokata w Rohatynie; na powiat rudecki Andrzeja Pawlisza, notaryusza w Rożniatowie; na powiat skałacki Michała Bukatę, włościanina z Chlebowa; na powiat sanocki Andrzeja Bobaka, włościanina z Boska (zatwierdzony już poprzednio na ten powiat Michał Patronyk, zrzekł się kandydatury); na powiat śniatyński Iwana Sandulaka Łukina, włościanina z Karłowa; na powiat sokalski dr. Eugeniusza Petruszewicza, adwokata w Sokalu; na powiat stanisławowski Józefa Huryka, włościanina z Uhrynowa dolnego; na powiat starosamborski Piotra Lenińskiego, radcę sądowego w Nowym Sączu; na powiat tarnopolski Stefana Harmatija, włościanina z Kupczyniec; na powiat trembowelski Józefa Sytnika, włościanina ze Strusowa; na powiat zbaraski Dmytra Ostapczuka, włościanina z Tarasówki. Razem zatwierdził dotychczas komitet ruski 35 kandydatur, a nadto zapowiada, iż w sobotę ogłosi kandydatury na dalsze powiaty. Apetyt ni lada!

Co do powiatu kołomyjskiego, oświadcza komitet, iż nie godząc się na kandydaturę moskalofila dra Dudykiewicza, zażądał od organizacyj powiatowych, aby przeciw tej kandydaturze postawili kandydaturę Rusina-narodowca. Gdy jednak sprawa ta dotychczas nie została załatwioną i powiatowy komitet kandydatury nie postawił, dlatego i komitet narodowy na powiat kołomyjski nie zatwierdził żadnej kandydatury, pozostawiając sprawę tę komitetowi powiatowemu.

W sprawie kandydatur ruskich moskalofile wyłamali się już z pod ingerencyi ruskiego komitetu narodowego i postawili swoich kandydatów na niektóre okręgi. I tak wydział politycznego stowarzyszenia moskalofilskiego „Russkaja Rada“ zatwierdził na powiat kołomyjski kandydaturę dra Włodzimierza Dudykiewicza, adwokata z Kołomyi, którego ruski komitet narodowy zatwierdzić nie chce; dalej na powiat sokalski przeciw zatwierdzonemu przez komitet ruski narodowy adwokatowi Petruszewiczowi, postawił i zatwierdził kandydaturę Włodzimierza Lityńskiego, sekretarza sądu w Sokalu, na powiat rudecki przeciw notaryuszowi Pawliszowi, kandydaturę Tomasza Diakowa, włościanina z Wierbiąża. Nadto stawia samodzielnie na pow. bohorodczański kandydaturę Aleksego Barabasza, wójta z Bohorodczan starych, a na pow. brodzki przeciw p. Barwińskiemu, kandydaturę Bazylego Nyczaja, włościanina z Czech.

W innych powiatach Wydział „Russkiej Rady“ godzi się na kandydatów, postawionych przez ruski komitet narodowy.

## Nadużywanie cerkwi.

**Horodenka** 29 sierpnia.

W gminie Horodnicy naczelnikiem agitatorów dr. Okuniewskiego jest miejscowy ksiądz Ignacy Papowicz, który w zapalczywości swej, po nieudałych prawyborach, wezwał do siebie starszego brata cerkiewnego Hawryłę Kołomyjczuka i surowo go zgromił za to, iż śmiał dać głos na wójta. Duszpasterz tłumaczył mu, iż głosem oddanym na wójta „duszę zaprzepaścił“ wobec czego nadal starszym bratem cerkiewnym pozostać nie może, chyba że podda się pokucie. Ratując przeto politycznie zaprzepaszczoną duszę Kołomyjczuka wyznaczył mu bogobojny proboszcz pokutę, a mianowicie: przez 3 miesiące ma Kołomyjczuk w każdą niedzielę i święto klęczeć w czasie nabożeństwa przed ołtarzem, oraz po dwa dni w tygodniu w tym czasie pościć za to, iż śmiał głosować na wójta. W taki to sposób ks. Papowicz nadużywa swej władzy duchownej dla celów agitacyjnych. Nadto gdy do owego ks. Papowicza przyszła synowa Iwana Feniuka, prosząc o wywód w cerkwi, przywitał ją „ojciec duchowny“ słowami: To ty śmiesz jeszcze do mnie przychodzić, a twój teść, jak głosował, za „wijtom i za pidpankamy“. Rozżalona kobiecina wróciła do domu, a wieść o tak budującym postępku „sługi bożego“ szybko rozeszła się po całym powiecie, wywołując oburzenie u wszystkich, którzy w duchownym chcą widzieć ucznia Chrystusa, a nie mściwego agitatora wyborczego.

**Buczacz** 28 sierpnia.

Czy nie słyszeliście o wielkim bojowniku ruskim ks. Wolańskim, który przed kilku miesiącami krwawą walkę stoczył w cerkwi we wsi Meducha koło Stanisławowa? Ten sam wojownik którego bohaterskie czyny opiewały wszystkie dzienniki, przebywa od pięciu miesięcy w Koropcu i tam toczy zacięty bój przeciw znienawidzonym Lachom. Ks. Wolański w cerkwi i po za cerkwią jątrzy i do nienawiści pobudza. Na czterech zgromadzeniach przedwyborczych wygłosił mowy pełne jadu!

Konieczną rzeczą byłaby reforma ruskich seminaryów duchownych. Niech tam uczą przywiązania do swej narodowości, swego obrządku, ale zarazem niech głęboko wpajają zasadę Chrystusa miłości bliźniego i że kapłana obowiązkiem jest godzić, miłość szczepić, a nie nienawiść i rozjątrzenie szerzyć. Chrystus uczniom swoim kazał budować a nie burzyć — a tymczasem znaczna część kleru ruskiego czyni przeciwnie.

## Z wielkiej własności.

**Zakopane** 30 sierpnia.

Pojawiła się w dziennikach fałszywa pogłoska, jakobym zrzegł się mandatu wielkiej własności w Stanisławowie. Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa. Ponowną kandydaturę oją utrzymuję. *Stanisław Brykczyński.*

**Brzeżany** 30 sierpnia.

Otrzymujemy następujące pismo: W myśl uchwały komitetu przedwyborczego dla wielkiej posiadłości okręgu: Brzeżany, Bóbrka, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborcó tej kuryi na zgromadzenie, które się odbędzie dnia 10 września o godz. 12 w południe, w sali Rady powiatowej w Brzeżanach. Zarazem upraszam tych panów, którzy o mandat do sejmu ubiegać się zamierzają, by kandydatury swe przed powyższym terminem u podpisanego pisemnie zgłosili, a na zgromadzeniu osobiście jawić się raczyli.

*Kazimierz Traczewski.*

## Wybory z miast.

**Sambor** 30 sierpnia.

Mylne były pogłoski, jakoby prof. dr. Abraham miał zamiar kandydować z tutejszego okręgu miejskiego. Na zapytanie do niego w tym kierunku wystosowane odpowiedział odmownie.

## Gwałty radykałów ruskich.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

**Horodenka** 30 sierpnia.

Każda godzina przynosi nowe wiadomości o gwałtach roznamiętnionego chłopstwa. Rozpętano najniższe instynkta ludu. Panuje terror. Ekscesy przybierają straszne rozmiary. Dziś zamordowany został gospodarz Jurko Gamuła przez chłopów Jurka Kędraczyka i Fedka Patyka. Bezpieczeństwo publiczne wszędzie zagrożone. Agitatorowie radykalni podburzają dalej.

---

## „Dziś za darmo, jutro za pieniądze“.

*Czas* pisze:

Kilka dni temu poseł do Rady państwa dr. Adam Doboszyński wypowiedział na zgromadzeniu liberalnych wyborców krakowskich w sali rady miejskiej dłuższą mowę, na temat stosunków ekonomicznych Galicyi.

Główną część jego wywodów stanowiło przedstawienie powszechnie znanej akcyi inwestycyjnej rządu, na podstawie motywów, przedłożonych parlamentowi. Nic dziwnego, że dr. Doboszyński, który jest członkiem Koła polskiego, z naciskiem podnosił doniosłość gospodarczą akcyi inwestycyjnej dla naszego kraju, oraz zasługi naszych posłów około wywalczenia dla Galicyi tak ważnych zdobyczy. Natomiast z pewnem zdziwieniem wyczytaliśmy w mowie szanownego posła V kuryi przemyskiej zapewnienie, że przez „działalność polityczną w komitecie centralnym nie zdobywa się wawrzynów“. Przecież p. Doboszyński kandydował zeszłego roku do Rady państwa, jako kandydat tegoż samego komitetu. Może jednak właśnie dla tego nabrał przekonania, że działalność kandydatów komitetu centralnego nie przynosi wawrzynów tym, którzy przyczynili się do ich wyboru? Skromność ta, zaszczyt mu przynosi.

Do streszczenia akcyi inwestycyjnej rządu, dołączył p. Doboszyński długi szereg życzeń, które korzystnie świadczą o jego dobrych chęciach. Trzeba zatem polepszyć płace nauczycieli ludowych, budować nowe szkoły, a oprócz tego rozwinąć wielką akcyę, zmierzającą do uprzemysłowienia kraju przez zakładanie fachowych szkół rzemieślniczych, przez powiększenie dotacyi krajowego funduszu pożyczkowego dla popierania przemysłu. Należy kilkakrotnie powiększyć dotacyę Banku krajowego, wynoszącą obecnie dwa miliony koron, celem utworzenia oddziału przemysłowego bez względu na to, „że ten nowy oddział może na dłuższy okres nie dać dochodu“.

P. Doboszyńskiemu to nie wystarcza, jest tak pewny powodzenia akcyi, zmierzającej do uprzemysłowienia kraju, że nie waha się nałożyć znaczne ciężary socyalno polityczne na produkcyę kraju. W półśrodki nie bawi się poseł V. kuryi przemyskiej: „Trzeba ubezpieczenia na starość i nieudolność do pracy, i ubezpieczenia wdów i sierot, już nie tylko dla samych robotników albo urzędników prywatnych, ale dla wszystkich zawodów“.

Na tem oczywiście nie kończy się spis postulatów, zestawionych przez p. Doboszyńskiego, który w dalszym ciągu uważa za potrzebne podniesienie wykształcenia handlowego w kraju, tworzenia nowych szkół rolniczych, ubezpieczenia bydła itd. itd.

W interesie społeczeństwa ubolewać tylko należy nad tem, że p. Doboszyński nie podał żadnych bliższych sposobów urzeczywistnienia tych pięknych planów. Byłoby np. rzeczą nader ciekawą, dowiedzieć się czegoś pewniejszego o operacyi finansowej, zapomocą której powiększy się kilkakrotnie dotacyę Banku krajowego bez zwiększenia dochodów tej instytucyi, co nastręcza przecież pewne trudności w oprocentowaniu tej kwoty. Wogóle pod względem finansowym cały referat jest dziwnie wstrzemięźliwym, niema w nim całkiem mowy o pokryciu kosztów, wynikających z ewentualnego urzeczywistnienia daleko idących planów szan. posła.

Zapewne przy sposobności wygłaszania mowy kandydackiej p. Doboszyński luki te wypełni, trudno bowiem przypuścić, by zechciał łudzić wyborców obietnicami, niemożliwemi do urzeczywistnienia lub ośmieszać się stawianiem postulatów, będących tylko pobożnemi życzeniami, nie wchodzącemi w zakres realnej polityki, jak np. owo klasyczne ubezpieczenie dla wszystkich zawodów.

Znaną jest historya o kupcach, wywieszających na swoich sklepach dowcipny napis: „dzisiaj za pieniądze, jutro za darmo“. To „jutro“ jednak nie nadchodzi nigdy. Pan Doboszyński dla swoich wyborców wynalazł inną przynętę: „dzisiaj, tj. w czasie wyborów, za darmo, jutro tj. po wyborach, za pieniądze.“ Różnica jest jednak i ta, że to „jutro“ nadeszłoby naprawdę gdyby się piękne sny p. Doboszyńskiego miały urzeczywistnić.

---

# Czas odnowić przedpłatę.

---

# KRONIKA.

*Lwów, dnia 30 Sierpnia.*

**Cesarz** udał się w piątek o godz. $\frac{1}{2}$8 rano osobnym pociągiem na końcowe manewry 8, 10 i 17 brygady kawaleryi do Bockfliess, skąd powrócił o 11 przed południem do Wiednia i udał się do Schönbrunnu.

**Z armii.** Pułkownik Amand Wawra z 3 p. tyrol. strzelców ces. mianowany komendantem 33 pułku p. obr. kr., Podpułkownik Artur Jakesch z 20 p. p. mianowany komendantem 32 p. p. obr. kraj. w Nowym Sączu. Pułkownik Otto Filippini Höffern, komendant 3 pułku strzelców w Trydencie przeniesiony w tym samym charakterze do 34 p. p. obr. kraj. w Jarosławiu. Major Ernest Friedberg-Salomon z 85 p. p. przy równoczesnem przydzieleniu do 16 p. p. obr. kraj. w Krakowie przeniesiony został w stan czynny obrony kraj.

Komendant 24 dyw. puł. generał-porucznik Hugo Molnar de Kereszt et Vajka, przeniesiony w stan spoczynku, przyczem otrzymał krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwoln. od taksy. Generał major Aleksander Konja, komendant 29 bryg. p. mianowany komendantem 24 dyw. p. Pułkownik Waleryan Radecki-Mikulicz z 67 pp. mianowany komendantem tego pułku. Pułkownik Leopold Ryck z 30 pp. przeniesiony w stan spoczynku, przyczem wyrażono mu najwyższe zadowolenie, podpułkownik Artur Przyborski z korpusu sztabu gener. przydz. do pełnienia służby w 56 pp., przydzielony został do pełnienia służby w sztabie generalnym obr. kraj.

Lekarzami asystentami w rezerwie mianowani następujący zastępcy lekarzy asystentów w rezerwie, drwie: Adolf Wieser z 33 p. art. dyw., Franc. Pokorny z szpitala załogi we Lwowie, Henryk Baudisz z 3 bat. art. fort., Aladar Fodor z 8 p. huz., Jan Rennich z 8 p. huz., Stan. Szczurkowski z 11 p. art. korp., Jan Markiewicz z 2 p. uł., Lotar Skalla z 4 p. uł., Jarosław Jircik z 13 p. p.

Dalej przydzieleni zostali: porucznicy: Leopold Reisinger z 3 batalionu pionierów i Daniel Papp z 64 p. p. obaj do dyrekcyi inżynieryi w Przemyślu, Oskar Koszesznik z 6 bat. pion. do dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, Karol Konarski z 2 bat. pion. do dyrekcyi inżynieryi w Piotrowaradynie; Antoni Powolny z pułku kolej. telegr. do dyrekcyi inżynieryi w Krakowie; Walter Eger z p. kol. telegr. do dyrekcyi inżynieryi w Krakowie; Jan Niesiołowski z 12 bat. pion. do dyrekcyi inżynieryi w Krakowie; Aleksander Żirkowicz z 13 bat. pion. do dyr. inż. w Przemyślu; Waleryan Dąbrowiecki z 1 bat. pion. do dyr. inż. w Bilsku; Karol Bothe z 15 bat. pion. do dyr. inż. w Przemyślu. Dalej przydzielony do apteki szpitala marynarki w Poli akcesista aptekarski Władysł. Biliński z apteki szpitala wojsk. we Lwowie. Do sztabu generalnego przydzielony z równoczesnem przekazaniem do użycia służbowego w obr. kraj. rotmistrz II. kl. Oskar Wreczko z 2 p. uł. — Porucznik Tadeusz Cyga przeniesiony z Serajewa do dyr. inżyn. w Przemyślu, porucznik Aleksander Nordberg Noe przeniesiony z Piotrowaradyna do dyr. inżyn. w Krakowie.

Przeniesieni: Porucznik rachunkowy Gustaw Strohbach z 1 p. trenu do 20 pp. Podporucznicy rachunkowi Wilhelm Brosch z 1 p art. korp. do 1 p. trenu i Rubin Rappaport z 11 p. art. korp. do 35 p. art. dywizyjnej. Oficyał rach III kl. Juliusz Glück z dyrekcyi inżynieryi w Przemyślu do Temeszwaru. Akcesista aptekarski Ernest Lius z Dubrownika do apteki szpitala wojsk. we Lwowie. Do rezerwy przeniesiony porucznik Gustaw Streitz z 15 pp. Do stanu prezencyjnego przeniesieni: kapitan I kl. Juliusz Lang z 89 pp., lekarz pułkowy 2 kl. dr. Eugeniusz Kafka z 56 pp. z równoczesnem przeniesieniem do 13 p. huz. i starszy lekarz dr. Ferdynand Jossé z 79 pp. Urlopu na 6 mies. udzielono starszemu lekarzowi dr. Józefowi Aschowi z 45 pp. Profosem sztabowym mianowany profos Józef Eckert przy aresztach wojskowych we Lwowie. Profosem mianowany fajerwerker Ignacy Hartwich przy aresztach wojskowych w Krakowie.

Zastępca lekarza asystenta w nieczynnej służbie dr. Kazimierz Hofmoki z 1 pp. obr. kraj. mianowany starszym lekarzem oraz przeniesiony do stanu czynnego obr. kraj z przydzieleniem do 19 pp. obr. kraj. we Lwowie.

**Djablik drukarski.** W onegdajszej naszej korespondencyi o ruchu wyborczym w pow. bóbreckim wydrukowano, że powszechnie wysoce ceniony marszałek p. Witold Niezabitowski, dotychczasowy z tego okręgu poseł, oświadczył, iż ponownie nie kandyduje z powodu osobistych „przekonań“. Powinno było być: z powodu osobistych „przeszkód“.

**12.642** wynosi liczba wyborców do sejmu z m. Lwowa. Z liczby tej uprawnionych jest do głosowania 8.732 z tytułu opłacanych podatków, a 3.910 z tytułu kwalifikacyi osobistej.

**Wódka podrożała we Lwowie.** Szynkarze i restauratorzy lwowscy w liczbie około 300 obradowali wczoraj nad sprawą podwyższenia cen wódki z powodu podwyższenia podatku wódczanego. Przewodniczył przełożony korporacyi p Łukawski, referowali pp. Janowicz i N. Arnold, poczem po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos szynkarze, restauratorzy, fabrykanci wódek i reprezentanci firm Baczewskiego i Sprechera, zgromadzenie uchwaliło podnieść cenę litra wódki, likierów, rumu itd. tak, że od najbliższej niedzieli litr wódki, którą się sprzedaje obecnie w dwóch gatunkach po 48 i 56 ct. kosztować będzie 56 i 64 ct. Najlepszą odpowiedzią na ten nowy wyzysk będzie: zaniechać picia wódki, lub przynajmniej pić jej jak najmniej.

**Strejk robotników** murarskich we Lwowie, zajętych przy budowie koszar, stawianych przez przedsiębiorcę słynnego Rohatyna, trwa dalej. Pan rabin złoczowski listownie oświadczył, że jego to nic nie obchodzi, a jego następca Riemer także sądzi, że głodem zmusi robotników, aby się dalej wyzyskiwać pozwalali i na żadne ustępstwa się nie godzi. W roku zeszłym przy innej budowie przez owego p. Rohatyna również strejkowali przyprowadzeni do ostateczności robotnicy i wówczas musiał pan rabin postąpić im nieco w płacy.

**O wielkiej kradzieży** doniósł wczoraj telegraficznie sąd obwodowy w Rzeszowie lwowskiej policyi. Mianowicie dnia 27 bm. o godz. 11 wieczór skradł jakiś żyd, z rudą brodą, około 50 letni, jadącemu z nim z Frysztaku do Rzeszowa Franciszkowi Kowekowi z kieszeni spodni 2.260 kor. Kradzież ta spełnioną została w chwili, gdy na stacyi w Rzeszowie ludzie tłumnie zaczęli opuszczać wagon. W wagonie został jeszcze jakiś czas Kowek i 6 żydów, naraz jeden z nich się ulotnił, wyciągnąwszy przedtem Kowekowi pugilares z powyższą sumą. Są poszlaki, że złodziej zbiegł w kierunku Lwowa.

**Utonięcie.** Dnia 27 bm. utonął w Dniestrze Antoni Kogutyński, nauczyciel w Dobrowlanach, pod Zaleszczykami. Kąpał się wieczorem około godz. 10 wracając z Zaleszczyk i prawdopodobnie przez nieostrożność wpadł do jamy 4 m. głębokiej. Pływać nie umiał. Rano o godzinie 5 znaleziono rzeczy jego na tamie, później zaś wyciągnięto ciało. W rzeczach nie znaleziono nietylko papierów, pieniędzy, pularesu, lecz brakowało nawet zegarka, który zawsze przy sobie nosił.

**Nowy urząd pocztowy** otwarty zostanie d. 1 września w Podhorcach pod Stryjem.

**Protest.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: W ostatnim czasie wyczytaliśmy w dziennikach smutną nader wiadomość o zamierzonej sprzedaży przez WW. OO. Dominikanów klasztoru swego i kościoła w Tarnopolu. Gdy wiadomość ta boleśnie bardzo dotyka uczuć naszych religijnych i narodawych, podnosimy przeto publiczny protest przeciw takiemu frymarczeniu dobrami kościelnemi i narodowemi, a solidaryzując się z wywodami czcigodnego autora z Buczacza, oraz zacnego Pilawity Potockiego, upraszamy wszystkie dotyczące władze o zapobieżenie, o ile w ich mocy, takiemu faktowi. Życzymy sobie natomiast, aby czcigodni synowie św. Dominika, idąc za przykładem swoich poprzedników, zakładali coprędzej, — w braku kapłanów świeckich — jak najliczniejsze osady i klasztory na Czerwonej Rusi.

Na odpuście w Kochawinie w dniu 28 sierpnia 1901 zgromadzeni współbracia: ks. Jan Trzopiński, prob.; ks. E. Borawski, b. redaktor pism kościelnych; ks. dr. E. Lamroy, b. prof. uniwersytetu; O. M. Markiewicz, gwardyan Braci mniejszych; ks. T. Trembicki, expozyt z Machlińca; ks. Br. Limanowski, katecheta ze Stanisławowa; ks. Tad. Muszyński, coop. z Brzozdowiec; ks. St. Stankiewicz, coop. z Chodorowa; O. M. Choiewa, expozyt z Derżowa; ks. M. Scholz, coop. z Halicza; ks. J. Taranowicz, coop. z Białego Kamienia.

**Kandydat sejmowy przed sądem.** Dr. Włodzimierz Dudykiewicz, jeden z najzagorzalszych borytelów moskalofilskich, obecnie kandydat do sejmu z okręgu gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego, znalazł się w niemiłem położeniu, bo obok agitacyi, uprawiając także adwokaturę, zarzucił w rekursie pewnemu sędziemu, że ten sfałszował protokół rozprawy, strona bowiem zeznawała inaczej, aniżeli sędzia zapisywał zeznania. Wobec tak dotkliwego zarzutu prezydent sądu kołomyjskiego zarządził dochodzenie dyscyplinarne przeciw owemu sędziemu i okazało się, że p. Dudykiewicz skłamał. Na tej podstawie wytoczono obecnie proces p. Dudykiewiczowi o zbrodnię oszczerstwa, popełnioną na osobie sędziego i delegowano sąd stanisławowski do przeprowadzenia rozprawy. Akt oskarżenia doręczono p. adwokatowi 26 bm. i to w chwili, kiedy znajdował się w sali rozpraw, widocznie bowiem zachodziła obawa, że zręczny borytel postara się, iżby go woźny nie zastał w domu aż do chwili, kiedy — jak się pociesza, zostałby posłem i mógł się zasłaniać przywilejem mandatu. Akt oskarżenia obejmuje także p. Aleksiewcza, który wraz z drem Dudykiewiczem był podpisany na oszczerczym rekursie.

**Fałszerz monet.** W tych dniach schwytano w Czortkowie fałszerza monet dwudziestohalerzówek. Dokonywał on fałszerstwa za pomocą prasy, a dwudziestohalerzówki przez niego wyrabiane, były na pozór tak doskonałe, że trudno było spostrzedz, iż to falsyfikat. Fałszerstwo wyszło na jaw wskutek tego, że fałszywe halerzówki były jaśniejsze, niż prawdziwe, niklowe. Żona uwięzionego puszczała je w obieg. Uwięziono ją również.

**Proces o „Die goldene Hand“.** Jak wiadomo, dr. Paweł Liman, berliński korespondent *Leipziger Neueste Nachrichten*, wytoczył swego czasu proces redaktorom *Kölnische Zeitung* dr. Schmitsowi i von Loock o obrazę. Dr. Liman ogłosił pod tytułem: „Die goldene Hand“ artykuł, w którym twierdził, że w sprawozdaniu angielsko-afrykańskiej „De Beers-Company“ za drugie półrocze 1899 znajduje się pozycya, zatytułowana: „Fundusz specyalny na cele agitacyjne“. Z tego funduszu posłano do Kolonii 1,200.000 marek, a do Berlina 7,000.000 marek na agitacyę przeciwko Boerom. *Kölnische Zeitung* oburzona ogłosiła artykuł, piętnujący w dosadnich słowach dr. Limana. Obie strony zapozwały się przed sąd. Dr. Liman został uwolniony, redaktorowie zaś *Kölnische Ztg.* skazani zostali: dr. Schmits na 100 marek, dr. Loock na 200 marek. Przeciwko temu wyrokowi założyli obaj skazani apelacyę. Wczoraj sprawa ta toczyła się przed 8 izbą karną I berlińskiego sądu ziemiańskiego. Na wniosek adwokata Wagnera proces przeciwko dr. v. Loock odroczono, a dr. Schmitsa skazano na 100 marek.

**Kobieta o teoryi Schenka.** Kobieta, ukrywająca się pod pseudonimem Lamara, pisze: Nie pojmuję, dlaczego rozsądni ludzie zajmują się kwestyą dowolnego ustanowienia płci przyszłych dzieci. Konieczność a tem bardziej pożytek z rozwiązania tego zagadnienia byłby bardzo problematyczny. Czyż ludzie mogą przypuszczać, aby decydowali oni w tej mierze mądrzej i pożyteczniej aniżeli to czyni natura? Wedle mego skromnego zdania, zrealizowanie i ogólne stósowanie tej teoryi miałoby skutki tylko złe i ostatecznie doprowadziło ludzkość do niebezpieczeństwa wymarcia, gdyż ogólnie rodzice życzą sobie chłopców. W końcu musiałoby chyba państwo ustanawiać nagrody dla tych matek, któreby dobrowolnie wyrzekały się rodzenia synów a yadawalały się córkami. Lub też musiałaby bcz wydaną ustawa, nakazująca, że każde małżeństwo, które posiada już dwóch synów, musi jeszcze postarać się co najmniej o jedną córkę. Zrealizowanie teoryi Schenka wniosłoby w rodzinę niesnaski; już dziś niejedno dziecko czyni rodzicom swoim wyrzuty, iż go w ogóle na świat wydali, gdyż skutkiem fałszywego sposobu odżywiania się i życia i zbyt wielkich wymagań, stawianych do życia, przesyt lub niezadowolenie z życia zbyt łatwo przychodzi. Czegóżby to rodzice nie musieli się nasłuchać wówczas, gdyby dziecko z czasem się dowiedziało, że to od jego rodziców zależało ustanowienie jego płci. Ponieważ niezadowolenie jest cechą naszych czasów, każde dziecko zarzucałoby swoim rodzicom: dlaczego jestem dziewczyną? dlaczego jestem chłopcem. A powtarzałoby się to przy najmniejszej nieprzyjemności, na jakie jedna i druga płeć są narażone? Tak samo i rodzice czyniliby sobie wymówki nawzajem, dlaczego u tego dziecka tak a nie inaczej zadecydowali. Zresztą gdyby rozstrzyganie o tak ważnej sprawie pozostawionem było każdej jednostce, do jakichże stosunków co do płci ludności dojść by można? Jakaż ustawowa kontrola byłaby konieczną, a byłaby nie możliwa. Byłoby to więc nieszczęściem dla ludzkości, nieszczęściem tak wielkiem, że ogromu jego nawet przewidzieć nie możemy. Na szczęście, pocieszam się, że natura tajemnicy swej nie wyda.

**Zmarli.** Dnia 26 bm. zmarł w Trenczynie, opatrzony św. Sakramentami, Bolesław Fibich, syn Antoniego i Anny z Sroczyńskich Fibichów, w 26 roku życia.

---

Zakład wychowawczy dla chłopców w Krakowie Kazimierza Hołubowicza od 8 lat przy ul. Basztowej l. 10 przeniesiony został z dniem 1 lipca b. r. do domu własnego przy ul. Siemiradzkiego l. 9.

Dom nowonabyty, położony w zdrowej, mało zabudowanej i cichej części miasta, przerobiono i urządzono odpowiednio do jego przeznaczenia.

Właściciel zakładu czuje się w obowiązku zawiadomić szerszą publiczność o tej zmianie.

**Zakład fotograficzny** otworzył we Lwowie p. Bahrynowicz, nadworny fotograf, który dawniej miał *atelier* w Czerniowcach. P. Bahrynowicz jest uczniem zakładu lwowskiego śp. Edera a swem wykształceniem i pracą w zawodzie fotograficznym doprowadził do znakomitości, która zjednała mu powszechne uznani. Nie można wątpić, że zakład fotograficzny p. Bahrynowicza, odznaczonego na wystawach licznymi dyplomami honorowymi i medalami złotymi, niebawem uzyska i w naszem mieście neleżny rozgłos i wzięcie.

*

**Na Monte-Citorio.**

Bez krzyku i hałasu,
Bez groźnej w izbach scysyi,
Minister skarbu, żydek
Podał się do dymisyi.

Niejeden o przyszłości
Z tej racyi dziś wywróża,
Że zyska skarb coś na tem,
Takiego tracąc stróża.

---

**Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:**

W sobotę „Leta“, krotochwila z angielskiego Gobbinsa.

W niedzielę „Trzy życzenia“ operetka K. Ziehrera.

W poniedziałek „Wesele“ dramat St. Wyspiańskiego.

We wtorek „Na jedną kartę“ komedya H. Sienkiewicza. Gościnny występ Rom. Żelazowskiego.

* **Repertoar teatru krakowskiego.**

W sobotę po raz pierwszy „Pod kolumną Zygmunta“, dramat w 5 aktach Aurelego Urbańskiego.

---

**Kalendarz.**

W sobotę 31 sierpnia Rajmunda W. — Flora i Ławra.

Wschód słońca 31 sierpnia o godz. 5 min. 23 zachód o godz. 6 min. 37.

W niedzielę 1 września Idziego Opata — Andreja M.

Wschód słońca 1 września o godz. 5 m. 28, zachód o godz. 6 min. 35.

---

**Colosseum Thorna** od 16 września nowy olbrzymi senzacyjny program. *Modelka*, ferya sceniczna baronowej d'Heros. *Hilaris i Tordant* najsłynniejsi ekcentrycy paryscy. *Vonare* niezrównana dama kauczukowa. *Czerpanow* trupa ukraińska. *Mas-Andres* ulubiony duet francuski. *Trupa Laares* słynni akrobaci. *Tilly Verdier* subretka. *Hans-Hansen Trio* sezacyjny akt na obracającym się aparacie. *Bollero* tancerka transformacyjna. *Les 2 Sarols* igrzyska olimpijskie. *Amerykański Bioskop* nowa wspaniała serya żywych fotografij.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

---

# MAŁY FEJLETON.

## Cmentarz na oceanie.

Przed kilku dniami ocean pochłonął znów ofiarę, złożoną z gromady ludzi. W pobliżu Alaszki, na oceanie Spokojnym, okręt kanadyjskiego towarzystwa żeglugi „Islander“, natknął się na skałę podwodną. Dno pękło, okręt utonął. A stało się to tak szybko, że nie zdążono nawet wysadzić na ląd wszystkich pasażerów i osady. Sześćdziesięciu pięciu ludzi utonęło; zaledwie setkę uratowano i przewieziono do portu, nawet niezbyt odległego. Zatopionymi byli przeważnie poszukiwacze złota, śpieszący do Alaszki, nad rzekę Jukon.

Niejeden okręt w tamtych stronach utonął, dlatego też wypadek, którego ofiarą padł „Islander“, przypomina nam niezliczone katastrofy okrętowe na wybrzeżach Sable Island w miejscu, zwanem przez marynarzy „cmentarzem oceanu atlantyckiego“.

Ponury to cmentarz to Sable Island, położone o 200 klm. na wschód od Halifaksu. Jest to odłam ław neufundlandzkich, znany od wieków jako punkt bardzo niebezpieczny. Kroniki marynarskie jako pierwszy wypadek w tem miejscu wymieniają rozbicie okrętu, na którym Humphrey Gilbert w r. 1583 powracał z ziemi neufundlandzkiej, świeżo zajętej na własność królowej Elżbiety angielskiej.

W dn. 15. listopada 1760 r. rozbił się pod Sable Island okręt wojskowy kapitana Eliota w drodze z Montrealu do Nowego Yorku. Tak zapewnia sprawozdanie admiralicyi angielskiej. „Sable Island jest wyspa zupełnie niezamieszkała, na której niema ani drzewa, ani krzaku, ani szczypty ziemi urodzajnej, tylko piasek, piasek i jeszcze raz piasek“. Nigdy nie dowiedziano się dokładnie, ilu ludzi zginęło w tej katastrofie. Sam

Eliot ocalał z 70 żołnierzami, którzy zbudowali sobie na piasku szałasy z drzewa, pochodzącego z rozbitych okrętów. Przywiezione z tonącego okrętu zapasy żywności zaczęły się już wyczerpywać, gdy niespodziewanie zauważył rozbitków okręt, płynący w pobliżu Sable Island w dn. 20. stycznia 1761 r.

Liczne wypadki podawały niejednokrotnie filantropom myśl zapobiegania nędzy rozbitków. Tak np. kupiec z Bostonu, niejaki Tomasz Hancock, wysłał na wyspę wyprawę, która zbadała, iż miejscowość nie jest bynajmniej tak nieurodzajną, jak mniemano, gdyż w środku ma znaczne przestrzenie łąk.

Hancock tedy wyprawił na Sable Island okręty, które powiozły na wyspę bydło rogate, konie, owce, kozy i świnie. Filantrop ów przypuszczał, iż zwierzęta te rozmnożą się czasem i stanowić będą w przyszłości żywą spiżarnię dla robotników. Tymczasem piraci, gnieżdżący się na wyspie, wytrzebili stada tak skutecznie, iż wysłaną w r. 1800 komisya znalazła tylko kilka koni, znanych pod nazwą „kucyków Sable Island".

Był czas, gdy okręty obawiały się więcej piratów, niż ław piaszczystych. Dopiero w początkach wieku bieżącego gubernator Nowej Szkocyi zbrojną ręką położył koniec bezprawiom i zaprowadził bezpieczeństwo od ludzi tam, gdzie sama przyroda niebezpieczeństw nie skąpiła.

W r. 1801 wyjechała do Sable Island z ramienia rządu angielskiego komisya, która zredagowała raport następujący: „Przy zwiedzaniu wybrzeża po burzy znaleziono 40 kadłubów okrętów i barek, strzaskanych nad brzegiem morza. Z przerażeniem zapytuje komisya, ile szczątków okrętowych znajdzie się jeszcze w piaskach ruchomych, przesyconych wodą, ile trupów ludzkich pogrzebały te przestrzenie piaszczyste, jakie bogactwa straciły kraje, wiodące handel z Indyami zachodniemi!"

Przez pewien czas rząd angielski nosił się z zamiarem zaludnienia wyspy kolonistami europejskimi, z czasem jednak projektu zaniechano w przewidywaniu ewentualnych trudności w znalezieniu kolonistów głównie z powodu, iż na wyspie stacyi ratunkowej, która dziś po latach 90, istnieje jeszcze, ale niewielkie oddaje usługi ze względu, iż ławice na których zdarzają się katastrofy, są zbyt od wyspy odległe. Na wschodnim i zachodnim cyplu wyspy wznoszą się nowoczesne latarnie morskie, do których okręt rządowy z Halifaksu dowozi kilka razy w roku zapasy żywności, w zamian zaś zabiera na pokład setkę kucyków rasy miejscowej i kilkanaście beczułek jagów. Kuce z Sable Island bardzo poszukiwane w Nowej Szkocyi i Neufundlandzie. W ostatnich latach szarańcza niszczyła kilkakrotnie wszystko, co było na wyspie roślinnego, tak iż z Halifaksu musiano przysyłać na wyspę nawet siano, aby przeżywić konie przez zimę.

Człowiek zrobił, co było w jego mocy, aby uczynić Sable Island punktem mniej niebezpiecznym. Zabiegi jednak ludzkie nie na wiele przydadzą się tam, gdzie przyroda sama wytwarza niebezpieczeństwa. Burza, piasek i mgła — oto trzy czynniki złowrogie, które pogrążyły już w otchłaniach morskich tyle okrętów i pozbawiły życia tylu ludzi. Dlatego też długo jeszcze Sable Island nosić będzie fatalne miano „cmentarza oceanu Atlantyckiego".

## Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Gmina miasta Krakowa wniosła podanie do sądu powiatowego o restytucyę terminu rekursu w sprawie legalnego urzędowania rady miejskiej.

## Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— *Orędownik* zwraca uwagę na energiczne działanie komisyi kolonizacyjnej w powiecie poznańskim zachodnim. Kupuje od żydów i Niemców. Kupiła także gospodarstwo polskie w Małem, a na inne zakroiła, mianowicie też na wieś, nabytą przez jednego z gospodarzy. Oby się nie sprawdziły także doniesienia, że większa posiadłość polska w okolicy Kiekrza i Tarnowa chyli się ku kolonizcyi. Zdaje się, że względu na przyszłe wybory Landbank i kolonizacya robią wysilenia w powiecie, żeby go zapewnić niemczyznie.

## Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— W Towarzystwie kredytowem ziemskiem rozpoczęły się wczoraj obrady zebrania ogólnego komitetu Towarzystwa pod przew. prez. p. Ludwika Górskiego. Posiedzenia potrwają około 2 tygodni. Będą rozpatrywane doniosłe tak dla instytucyi jak członków sprawy, między innemi sprawa przyjścia z pomocą dobrom, dotkniętym klęską nieurodzaju.

— Z powodu spodziewanego w tych dniach przyjazdu Sienkiewicza do Oblęgorka, kończy się tam z pospiechem roboty i przygotowania.

# Ostatnie wiadomości.

Doniesienia dzienników o postanowionem ustąpieniu hr. Badeniego z marszałkostwa zgodne są z naszemi informacyami. Hr. Stan. Badeni ustępując ze stanowiska marszałka kraj., nie zrzeka się dalszego udziału w życiu publicznem.

Wymienianie następcy hr. Badeniego jest dziś o tyle przedwczesne, że sprawa ta nie może być rychlej załatwioną, aniżeli w drugiej połowie października a zawisłą jest wyłącznie od woli korony.

„Słowo polskie" również zaznacza, że „ze strony rządu krajowego i centralnego czyniono wszelkie usiłowania, aby hr. Stanisława Badeniego skłonić do przyjęcia na dalsze sześciolecie godności marszałka kraj." Dziennik ten wyraża nadzieję, że decyzya p. marszałka nie jest nieodwołalną."

Wedle „Przedświtu" na decyzyę ustąpienia hr. St. Badeniego miała „wpłynąć ta okoliczność, że namiestnik na tok bieżącej akcyi wyborczej nie zarezerwował marszałkowi tego wpływu, jaki na mocy tradycyi i prawa zwyczajowego dotychczas przysługiwał każdoczesnemu marszałkowi. To wyemancypowanie się namiestnika z pod pewnej kooperacyi, w tym względzie z marszałkiem, stanowi ostatnie bezpośrednie ogniwo w łańcuchu tych przyczyn głębszych i dawniejszych, które zniewalają hr. Badeniego do usunięcia się z urzędu marszałka."

W końcu konkluduje „Przedświt", że jakkolwiek rząd krajowy i centralny zrobiły mu obecnie propozycyę zatrzymania i nadal marszałkowstwa, nie zgodził się na to, „bo nie chce wobec namiestnika stać na drugim planie, nie chce drugorzędnej grać roli, a w Wiedniu widocznie mimo wszystkich starań o zatrzymanie go nie potrafiono mu dać gwarancyi, że i w przyszłości na odgrywanie takiej roli nie będzie skazany".

Zkąd informacye te „Przedświt" zaczerpnął i na jakich one faktycznych podstawach polegają — nie wiemy, bo za marszałkowstwa hr. Badeniego nie było ogólnych wyborów sejmowych, a więc i nie mógł jako marszałek mieć poprzednio wpływu na wybory, z któregoby go obecnie usunięto.

# Telegramy i telefonemaly.

### Sprawy austryackie.

**Wiedeń** 30 sierpnia. Odbyty tu czoraj pierwszy kongres kleru austryackiego wystosował telegramy hołdownicze do cesarza, papieża i kardynała Gruschy, przyjął rezolucyę w sprawie utworzenia towarzystwa ochrony prawnej kapłanów, obradował nad środkami do zwalczania rucha „los von Rom" i wybrał deputacyę, która ma poczynić kroki u decydujących czynników celem zmiany ustaw o kongruy. Kongres zamknięto okrzykami na cześć cesarza i papieża, następny odbędzie się w roku przyszłym.

**Wiedeń** 30 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza patent cesarski, zwołujący sejm Górnej Austryi na dzień 9 września do Lincu, dla załatwienia spraw w poprzedniej sesyi niedokończonych.

**Praga** 30 sierpnia. Namiestnik Czech hr. Coudenhove ogłosił rozpisanie wyborów do sejmu czeskiego, które odbędą się w następującym porządku: gminy wiejskie 8 października; miasta i miejscowości przemysłowe 11 października; izby handlowe i przemysłowe 14 października; fideikomisyjna i niefideikomisyjna wielka własność 15 października br.

### Sejm węgierski.

**Preszburg** 30 sierpnia. W wyborze uzupełniającym posła do sejmu w miejsce Dezyderego Szilagyiego przyszło do wyboru ściślejszego między liberalnymi kandydatami Danielem Molecem a Wilhelmem Guentherem.

### Zatarg francusko-turecki.

**Paryż** 30 sierpnia. „Ajencya Hawasa" donosi: Ambasador Constans przybył tu wczoraj rano i zaraz po przyjeździe miał dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych Delcassem.

Wbrew doniesieniom pewnego angielskiego dziennika oświadczył Constans, że powróci do Konstantynopola, skoro tylko obecne trudności zostaną usunięte.

Według nadeszłej tu z Konstantynopola depeszy nie przesłał sułtan dotychczas żadnego pisma na ręce radcy ambasady francuskiej, Bapsta.

**Paryż** 30 sierpnia. Ambasador turecki Munir bej, który przybył tu na krótki czas, odbył dłuższą konferencyę z Constansem.

**Konstantynopol** 30 sierpnia. W tutejszych urzędowych kołach tureckich zapatrują się na odjazd Constansa z najzupełniejszym spokojem, a kwestyę, która zatarg wywołała, uważają za mało poważną, aby ona mogła zrobić wyłom w przyjaznych stosunkach między Francyą a Turcyą.

Wczoraj odbyła się w sprawie zatargu rada tureckich ministrów.

Cyrkularz wysłany onegdaj przez Bapsta do konsulatów francuskich w Turcyi brzmi: Z polecenia rządu rzeczypospolitej, z powodu powstałych między rządem francuskim a otomańskim trudności, opuścił dziś Constans Konstantynopol. Ja zostaję tutaj tylko dla załatwienia bieżących interesów. Panowie spełniajcie nadal swe funkcye, jak dotychczas.

**Konstantynopol** d 30 sierpnia. Jakkolwiek turecki minister spraw zagranicznych Tewfik basza zawiadomił był ambasadora francuskiego Constansa w nocie z 24 bm., że ogłoszone już zostało irade, wprowadzające Towarzystwo bulwarowe w wykonywanie przysługujących praw i chociaż Constans oświadczył wobec tego, że co do sprawy bulwarowej kontentuje się tem zadośćuczynieniem, to jednak do wczoraj wieczorem samo irade w Porcie nie pojawiło się.

### W Chinach.

**Kolonia** 30 sierpnia. „Koeln. Ztg." donosi, że ks. Czuan ociąga się z przybyciem do Berlina, wskutek żądań, stawianych mu co do ceremoniału podczas przyjęcia. Właśnie dlatego — pisze „Kölnische Ztg." dalej — że Chińczycy bardzo dbają o podobne zewnętrzne oznaki, muszą i Niemcy usilnie obstawać przy tem, aby Chińczycy zachowali ten sam ceremoniał wobec europejskich panujących, jakiego żądają przy przyjęciu chrześcijan, mianowicie trzykrotnego dotknięcia ziemi czołem i dziewięciokrotnego ukłonu. Takiego ceremoniału żądają w Berlinie od zwykłych członków poselstwa, podczas gdy ks. Czuan miałby się tylko trzy razy pokłonić. To ma właśnie uwydatniać pokutny charakter poselstwa.

### Anglia i Transvaal.

**Londyn** 30 sierpnia. Do „Daily Telehraph" donoszą: Prezydent Krüger oświadczył, że położenie nie zmieniło się wcale, oprócz postępowania rządu angielskiego. Boerowie trzymają się takiej samej taktyki, jak na samym początku wojny. Pierwej nazywano to taktyką wojenną, a teraz taktyką obrony. Liczba Boerów zmniejszyła się, ale opór ich i teraz jeszcze posiada zupełnie charakter prawidłowego prowadzenia akcyi wojennej. Wodzowie Boerów utrzymują władzę nad siłami wojskowemi, tak jak rząd Boerów wciąż jeszcze rządzi narodem Boerów. Proklamacya Kitchenera jest w stanie zachęcić Boerów tylko do akcyi, tj. zaostrzyć ich broń i dodać oporowi ich zaciętości. Zapewnianie, jakoby obie republiki południowo-afrykańskie uknuły spisek przeciw panowaniu angielskiemu w Afryce południowej, jest haniebnem kłamstwem. Tutaj przed Bogiem Wszechmogącym — mówił prezydent — zapewniam, to kłamstwo doprowadziło do proklamacyi i do zguby. Bóg wie, że mówię prawdę. Świadkami na ziemi są Salisbury i Chamberlain. Oni wiedzą dobrze, że to, co mówię, jest prawdą. Nie było jeszcze nigdy kłamstwa haniebniejszego i więcej szatańskiego. Na gruncie niezależności obu republik i zupełnej bezkarności Afrykandrów kolonii Przylądkowej, można jeszcze zawrzeć pokój.

**Pretorya** 30 sierpnia. „Biuro Reutera" donosi: Kopalnia złota koło Johannesburga, t. zw. „miny Ginsberg" otrzymała pozwolenie na podjęcie napowrót robót i eksploatacyi.

### Różne.

**Haga** 30 sierpnia. Ciało dyplomatyczne zamianowało jeneralnego sekretarza ministeryum spraw zagranicznych posła Ruyssenaersa jeneralnym sekretarzem międzynarodowego sądu polubownego.

**Debreczyn** 30 sierpnia. Aresztowano tu niejakiego Tascha, który napisał list wysławiający anarchię. Tasch przyznaje, że jest anarchistą.

**Hammerfest** (na wyspie Qualöe u północno-zachodniego wybrzeża Norwegii) 30 sierpnia. Epspedycya Balveina wylądowała na przylądku Zieglera 80°24' północnej szerokości. Słychać, że ekspedycya odkryła kilka nieznanych wysp.

**Kopenhaga** 30 sierpnia. Car Mikołaj i carowa Aleksandra Teodorówna z dziećmi przybędzie tutaj na yachcie „Standard" w poniedziałek i wysiądzie na ląd w Helsingör.

Z Helsingör udadzą się na zamek królewski w Fredensborg.

**Wiedeń** 30 sierpnia. W tutejszych dyplomatycznych kołach sądzą z wielką pewnością, że rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lambsdorff po spotkaniu się cara z cesarzem Wilhelmem i prezydentem Loubetem, przybędzie do Wiednia, aby odbyć konferencyę z hr. Gołuchowskim. Przy tej sposobności będzie hr. Lambsdorff przez cesarza przyjęty na audyencyi.

**Budapeszt** 30 sierpnia. „Budapesti Hirlap" dowiaduje się z dobrego źródła, że rząd węgierski zamierza jeszcze w tym roku emitować pożyczkę inwestycyjną na 500 milionów koron na przedsięwzięcie najpilniejszych inwestycyj, między temi budowy kanału Budapeszt-Csongrad, handlowego portu w Budapeszcie, kolei szeklerskich i nowego dworca w Budapeszcie.

**Sofia** 30 sierpnia. Na wczoraj zwołane było posiedzenie sobrania dla wysłuchania komisyi parlamentarnej w sprawie postawienia w stan oskarzenia byłych ministrów. Posiedzenie musiano jednak odroczyć aż do poza jutra, gdyż nie upłynął jeszcze trzechdniowy termin od doręczenia wezwania oskarzonym ministrom, aby przybyli na posiedzenie. Komisya wnosi, by postawiono w stan oskarzenia przed trybunałem stanu byłych ministrów Iwanczowa, Radosławowa, Tonczewa i Tenewa za pogwałcenie konstytucyi, zdradę stanu i szkodzenie interesom państwa.

**Rzym** 30 sierpnia. „Agencya Stefaniego" donosi: Ponieważ na mocy wydanej bulli papieskiej instytut „San Girolamo degli Schiavoni" zamieniony został na seminaryum dla Słowian, udała się znaczna liczba mieszkających w Rzymie Dalmatyńczyków, niosąc chorągiew dalmatyńską, do instytutu i zajęła biura instytutu w posiadanie mimo protestów rektora Pazmana, który dla stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy uciekł się do pomocy policyi. Dalmatyńczycy wywiesili na balkonie instytutu swoją chorągiew. „Osservatore Romano" donosi, że komisarz policyjny oświadczył rektorowi, że nie może interweniować, bo chodzi o sprawę natury cywilnej i radził zwrócić się na drogę sądową.

**Berlin** d. 30 sierpnia. Cesarz Wilhelm otrzymał od prezydenta Stanów Zjednoczonych Mac Kinleya zaproszenie, aby wraz z całem otoczeniem przybył w r. 1903 do St. Louis, gdzie odbędzie się wystawa powszechna.

**Petersburg** 30 sierpnia. Dzienniki ogłaszają następujące szczegóły o wolnych miejscach w zakładach naukowych: W instytucie komunikacyjnym na I kursie miejsc wolnych 150, kandydatów zgłosiło się 1115; w instytucie górniczym miejsc 60, kandydatów 2000, w instytucie elektrotechnicznym miejsc wolnych 50, kandydatów 500, do egzaminów będzie dopuszczonych 250; w instytucie inżynieryi cywilnej miejsc 84, kandydatów 455; w instytucie filologicznym miejsc 32, kandydatów 50; w instytucie technologicznym miejsc 250, kandydatów przeszło 1000.

**Homburg** 30 sierpnia. Otwarto tu testament cesarzowej Fryderykowej. Z 11 milionowego majątku przeznaczyła dla każdego z sześciorga dzieci po 1 milionie a zamek Friedrichshof zapisała ks. Małgorzacie hesskiej.

# Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń** d. 30 sierpnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 634·50, węg. zakładu kredyt. 641·—, Anglobanku 268·—, Unionbanku 532·—, Banku dla krajów koronnych 400·50, Bankvereinu 443·—, Bodencreditu 855·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 628·50, kolei południowej 87·50, tramwaju A. 244·—, B, 239·—, kolei Elbethal 474·—, kolei północnej 57·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 414·—, Rima Muranya 443·50 praskiego towarz. żel. 1570. fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 282·—, oblig. węg. indemniz. 92·25, renta majowa 98·80, austr. renta koronowa 95·55, węg. renta koronowa 92·95, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·20, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent. listy banku krajow. 99·50, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·35, 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·70, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·60. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·75, losy tureckie 98·—, marki 117·07, ruble 253·—.

— **Berlin** 30 sierpnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·40, (podług obliczenia procentowego), Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 30 sierpnia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·60. Mąka 27·50.

— **Frankfurt** d. 30 sierpnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 199·—, Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—, Disconto —·—, Laura —·—.

# Z rynków towarowych.

**Lwów** dnia 30 sierpnia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 6·80 do 7·50. żyto gotowe 6·25 do 6·50, żyto gotowe na terminy 5·80 do 6·10, owies obroczny gotowy 5·90 do 6·50, owies na terminy 4·90 do 5·50, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·— do 6·25, groch do gotowania 7·90, do 9·—, wyka 0·—, do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·75 do 6·—, hreczka 7·80 do 8·20 koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6·— do 6·20, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 11·60 do 12·—, groch pastewny —·— do —·—, lnianka —·— do —·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16·50 do 17·—, na terminy 15·25 do 15·75, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 30 sierpnia. Cukier (spokojnie) 21·30 do —·—. Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus 41·80 do —·—.

**Wiedeń** dnia 30 sierpnia.
Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·53 do 8·54, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 8·12 do 8·13, żyto na wiosnę 7·38 do 7·39, na maj-czerwiec —·— do —·—, na jesień 7·09 do 7·10, kukurudza na maj-czerwiec 5·40 do 5·42, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·40 do 5·42, na wrzesień-październik 5·43 do 5·44, owies na wiosnę 7·04 do 7·05, na maj-czerwiec 0·— do 0·— na jesień 6·69 do 6·70, rzepak na sierpień-wrzesień 14·20 do 14·30, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0·— do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: chłodno.

**Budapeszt** dnia 30 sierpnia.
Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·40 do 8·41, na maj 0·— do 0·—, na październik 7·— do 8·01, żyto na maj —·— do —·—, na październik 6·72 do 6·73, owies na maj 0·— do 0·—, na październik 6·37 do 6·38, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na wrzesień 5·15 do 5·16, na maj (1902) 5·12 do 5·14, rzepak na sierpień 13·75 do 13·85.
Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna ograniczona.
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: chłodno.

# Sukiennice i Muzeum Narodowe w Krakowie.

Część sal piątrowych w Sukiennicach, zajmowaną do niedawna przez wystawę obrazów Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, zajmie obecnie Muzeum narodowe. Oprócz tej zmiany zaszła w tym roku druga i to ważniejsza, t. j. zmiana kierownika, którym po ś. p. Łuszczkiewiczu został docent uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Feliks Kopera. Zanim powiem parę słów o samem Muzeum, przytoczę kilka danych z dziejów Sukiennic, w których to Muzeum się znajduje.

Początek Sukiennic sięga roku 1257, w którym Bolesław Wstydliwy zorganizował gminę krakowską na wzór miast niemieckich i wybudował własnym kosztem „sklepy sukienne". Sklepy te stały pierwotnie dwoma rzędami naprzeciw siebie, a były murowane z dzikiego kamienia, sklepione beczkowo. Pomiędzy temi rzędami sklepów biegła ulica, pokryta w części okapami sklepów. Pierwotne „sklepy sukienne" są dzisiaj piwnicami.

W miarę, jak wzrastał przemysł i handel, przekształcano i zwiększano Sukiennice, aż w latach 1385—1395, budowniczy miejski, Marcin Linditolde, przebudował je w ten sposób, że stworzył z nich jednolity gmach w stylu gotyckim. W roku 1555 zgorzały częściowo Sukiennice, a ówczesna restauracya nadała im kształt taki mniej więcej, jaki mają teraz. Przy restauracyi tej, której autorami byli Włosi, przybrały Sukiennice styl renesansowy. Dotychczas było przez nie tylko jedno przejście dłuższe w kierunku z północy na południe, przejście poprzeczne przez środek długości, zwane „krzyżem", urządził w roku 1601 własnym kosztem rajca miejski, Joachim Ciepielowski. Z przeniesieniem rezydencyi królewskiej z Krakowa do Warszawy, upadła znacznie i świetność Sukiennic, do których przybudowywano rozmaite kramiki.

Od początku XIX wieku miasto zamierzało odnowić Sukiennice, robiono rozmaite plany w latach 1820—1869. Ostatecznie przyjęto w roku 1875 plany Tomasza Prylińskiego, na zasadzie których przeprowadzono restauracyą w roku 1879; zachowano całą atykę, uwidoczniono jej spód gotycki ze szkarpami, uzupełnionemi iglicami. Nowym, ale pięknym dodatkiem z tej restauracyi są podcienia na gotyckich arkadach, dobudowane wzdłuż długich boków gmachu. Hala dolna pozostała niezmienioną, piątrową zaś podzielono na kilka pięknych sal.

Sukiennice były do niedawna największym, publicznym budynkiem w Krakowie, urządzano więc w nich wielkie uroczystości, gromadzące większe tłumy. I tak w r. 1787, w czasie wizyty króla Stanisława Augusta dała kongregacya kupiecka bal na 1500 osób; w r. 1809 dał tu przyjęcie książę Józef Poniatowski, a w roku następnym był znowu bal dla króla saskiego, natenczas księcia warszawskiego, Fryderyka Augusta. W r. 1879, w świeżo odbudowanym i niezajętym jeszcze gmachu odbył się wspaniały bal dla gości jubileuszu 50-letniej pracy literackiej J. I. Kraszewskiego, a w roku przeszłym (1900) raut, w czasie uroczystości jubileuszowej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W r. 1879 założono „Muzeum narodowe" na I piętrze Sukiennic. Powołał je do życia Henryk Siemiradzki, ofiarując dla zaprojektowanego wówczas Muzeum swoje „Pochodnie Nerona". Obraz ten, pochodzący z czasów (1876 r.) kiedy postacie Siemiradzkiego odznaczały się oprócz posągowych kształtów, także ruchem i życiem, zdobi dziś jednę z ścian pierwszej sali. Siemiradzki dał początek i przykład. Muzeum wzrastało szybko i teraz przedstawia się już wcale pokaźnie. Znajdują się w niem, z większych obrazów: Matejki „Hołd pruski" (przeznaczony przez autora do królewskiego zamku na Wawelu), wielkie płótno Gersona, kilka obrazów Piotra Stachowicza, „Śmierć Elenei" Jacka Malczewskiego, Grottgera cykl pt.: „Lituanica" i dużo obrazów i portretów, mających związek z przeszłością miasta i kraju. Z nowych nabytków prawdziwą ozdobę Muzeum tworzy „Czwórka" Chełmońskiego. Z działu rzeźby zaznaczamy, że Muzeum wystawiło niedawno model pomnika Tadeusza Kościuszki, który staraniem Towarzystwa imienia Kościuszki oraz kosztem miasta Krakowa ma stanąć na rynku krakowskim. Model ten, to ostatnia praca zmarłego rzeźbiarza śp. Leonarda Marconiego. (Nad odlewem pomnika w bronzie w naturalnej wielkości pracuje obecnie firma Władysława Drezdeńskiego i Spółki w Podgórzu.)

Muzeum można zwiedzać od godz. 11 przed południem do godziny 4 po popołudniu. Sądzimy jednak, że nowy dyrektor zarządzi z rokiem przyszłym, aby w porze letniej, zwłaszcza w czasie, kiedy przez Kraków przejeżdżają Polacy z pod innych zaborów, otwierano Muzeum wcześniej; nie traci na tem zarząd Muzeum, instytucya sama odpowie lepiej swemu celowi i uniknie się słusznych narzekań przejezdnych.

43

# W domu na moczarach.

POWIEŚĆ

**FLORENCYI WARDEN.**

Z ANGIELSKIEGO.

CZEŚC PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

— Pozbyć ciebie? Ale dlaczego?

Henry chciał coś odpowiedzieć, ale się nieco zawahał i poczerwieniał silnie.

— On mnie nie cierpi — powiedział nareszcie — on nie chce mi dać ciebie.

— O, w tem mylisz się już zupełnie, mój Henry. Jak często mówił on jak najlepiej o tobie.

— A tak, w tem właśnie mieści się jego cała chytrość. A ja ci ręczę, że on nie cofnie się przed niczem, coby się mogło przyczynić do naszego rozdzielenia, i jak długo ty przebywać będziesz w jego domu, nie będę miał ani chwili spokojnej — zawołał nadzwyczajnie rozdrażniony. — O, to jest niegodziwy człowiek!

— Henry, niepowinieneś tego mówić! Znam go przecież lepiej od ciebie i wiem, że jest nadzwyczajnie względnym i dobrym.

— Oj, Elleno, ty nie umiesz patrzeć bystrzej od małego dziecka. Jak możesz tego nie widzieć, jak okrutnie obchodzi się on ze swoją żoną!

— O, z żoną! Wiem i ja coś o tem, ale nie powinnam tego rozgłaszać. On nie jest dla niej okrutnym, wierz mi, Henry. Znam ja dobrze tę smutną historyę, doprawdy, znam ją dobrze!

— No, ponieważ mnie zmuszasz do mówienia, to powiedz mi, co myślisz o jego względach dla ciebie? Czyż ty nie poznajesz, że on jest w tobie zakochany, że on się o ciebie stara?

— Henry! — krzyknęłam przerażona. — Jak mogłeś się ośmielić do podobnego zarzutu. Za kogo mnie masz, jeśli mogłeś pomyśleć, że ja pozwoliłabym się starać o siebie żonatemu człowiekowi? Idź! Nie przemówię już ani słowa do ciebie.

Odwróciłam się, drżąc cała i zamieszałam między przechodniów, zanim miał czas mnie powstrzymać.

Właśnie rozdawano dzieciom herbatę, poszłam więc i zajęłam się pomaganiem, cały mój zapał jednak, cała radość z pięknego dnia były zatrute gniewem na Henryego.

Podawałam więc mechanicznie ciastka, gdy przystąpiła do mnie lady Mills w towarzystwie mr. Raynerów. Lady Mills przybywała z uprzejmem zaproszeniem mnie do spędzenia u niej jednego dnia świątecznego, na co już sobie zapewniła pozwolenie mr. Raynerów.

Kiedy indziej takie zaproszenie byłoby mnie nadzwyczajnie ucieszyło, obecnie jednak wahałam się nieco nad przyjęciem propozycyi, z obawy nagłego wejścia między zupełnie obcych ludzi.

Oni jednak wyperswadowali mi natychmiast to ociąganie i wypchnęli formalnie do domu, zalecając największy pośpiech w zbieraniu.

Kiedy wkładałam do kufra jasną, batyścikową sukienkę, której jeszcze nie miałam dotychczas na sobie, przyszło mi na myśl, że mój imitowany medalion pięknie wyglądałby przy koronkach u szyi.

Włożyłam go więc z kawałkiem czarnej aksamitki do kufra i zaledwie miałam czas wrzucić jeszcze parę rzeczy, gdy zdyszana Jane wpadła z wiadomością, że powóz lady Mills stoi przed bramą.

W ogrodzie spotkałam Henryego z różą w ręku.

— Ellen, Ellen, nie odjeżdżaj odemnie bez słowa pożegnania. Weź, przyjm tę różę, a wyrzuć tę, co masz przypiętą.

— Dobrze, przyjmę twoją różę, ale nie odrzucę tej, dopóki nie zwiędnie, bo to byłoby niewdzięcznością z mojej strony.

— Czy masz ją od mr. Raynera?

— Tak.

Wyrwał mi z rąk dopiero co przyjętą różę i rzucił nią o trawnik.

— Bardzo przepraszam, miss Christie, za moją śmiałość w ofiarowaniu pani innej róży, — powiedział z uroczystym ukłonem i wybiegł spiesznie ścieżką, nie obracając się nawet na skręcie, chociaż wołałam błagalnie: — Henry, Henry!

Biegnąć za nim nie mogłam, ale ze łzami w oczach podniosłam jego różę i zamieniłam ją z tą, którą otrzymałam od mr. Raynera. Widzieć tego nie mógł, ale ja nie mogłam przenieść na sobie, aby jego róża pozostała rzucona na ziemi.

Z ciężkiem sercem wyszłam nareszcie za bramę i wsiadłam do oczekującego na mnie powozu, który miał mnie zawieść do miejsca, gdzie mnie dziwne i ważne zdarzenia spotkały.

KONIEC TOMU PIERWSZEGO.

## XVI.

Cztery panie oczekiwały na mnie w powozie — same lady Mills i starsza nieco pani, o której już wiedziałam, że się nazywa mrs. Cunningham, bo mówiła ze mną parę słów na dzisiejszej zabawie. Naprzeciw siedziała młodsza pani, jak mi obecnie powiedziano mrs. Crewe odznaczająca się dość ostrym wyrazem twarzy, i jakaś młoda panna, starsza nieco odemnie. Ja byłam trzecią na tem siedzeniu, ale pomieściłyśmy się bardzo dobrze. Najpierw pojechałyśmy jeszcze na „wysokie pole“, gdzie lady Mills przynagiała do pospiechu resztę swojej drużyny, ażeby się nie spóźnili zbytnio na objad. W dużym, myśliwskim wozie siedziało parę pań, czekających na mężczyzn, zabawiających się jeszcze licytacyą nabytych rzeczy. Opodal czekał też mały wózek, w którym siedział jakiś pan z cygarem w ustach. Przy koniu zaś stał ten ogromny blondyn, którego twarz najlepiej zapamiętałam.

— Toż panie się tam chyba poduszą, proszę pozwolić mi zabrać miss — miss Christie do mego wózka — powiedział przystępując do powozu.

(C. d. n.)


**DROBNE OGŁOSZENIA**
po 1 ct. od wyrazu.

Kompletne wyprawy kuchenne z możliwie najwyższym opustem z cen przy znaczniejszym odbiorze — poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). — Filia: Tarnopol plac Sobieskiego.

**PASZTET**
z gęsich wątróbek po 1 zł. 50 ct. funt. — Z truflami 2 złr. W ślicznych terynkach **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

**Panienka** z dobrego domu z ukończoną szkołą wydziałową we Lwowie, umiejąca piękne roboty, poszukuje posady jako nauczycielka lub towarzyszka. — poste-restante **M. W. Monasterzyska.**

**Biuro** NAUCZYCIELSKIE Mme Allement, ul. Trzeciego Maja l. 5, poszukuje nauczycielek z muzyką i francuskim.

Dla dwóch biednych chłopców na książki, przybory rysunkowe i inne potrzeby szkolne, a przytem i na jakie takie ubrania, uprasza się o zasiłek na ręce tutejszej Administracyi (pod lit. O. K.)

**Winogrona deserowe**
najlepsze, najszlachetniejsze, perły Gyöngyösserskie, w 5 kilowych koszykach za pobraniem pocztowem od 2 kr. 80 h. Dalej znakomite górskie wina białe i czerwone od 48 kor. wyżej u **Lazar David'a Następcy, Gyöngyös** (Węgry).

**Majątek ziemski**
o obszarze 400 morgów roli, 400 morgów lasu w zachodniej Galicyi, w pięknej okolicy, przy gościńcu położony, od miasta powiatowego o 3 kilometry, od stacyi kolejowej o 8 kilometrów oddalony, do sprzedania. — Pisemne zgłoszenia przyjmuje p. **Józef Kwiciński, Kraków, ulica Batorego 22.**

**Psy do polowania**
**legawe i jamnik**
**psiarnia w Oknie** obok Grzymałowa.

Codziennie świeże
**Winogrona**
deserowe i kuracyjne
**„CHASSELAS“**
również kompotowe
**ŚLIWKI WĘGIERKI**
rozsyła starannie i tanio handel
**St. Markewicza**
**Lwów, Rynek l. 42.**

**J. Kapralik** Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne i samogrające.** Cenniki bezpłatnie.

Chcę kupić we Lwowie
**Willę**
**z małym ogrodem,**
składającą się z 6–7 pokoi z potrzebami gospodarskiemi, położoną przy zacisznej ulicy. **J. G. administracya „Gazety Narodowej“.**

**Zastępca**
poszukiwany dla dobrze idącej **węg. fabryki SALAMI.** Zgłoszenia pod cyfrą „U. P. 215“ do **Rudolfa Mossego,** eksp. ogł. **Budapeszt,** Dorotheag. 8.

Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej
**PRACOWNIA POZŁOTNICZA**
**WALENTEGO JAKÓBIAKA**
Lwów, ulica Akademicka 22 (róg ul. Koralnickiej)
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach kościelnych jak i salonowych, a mianowicie: **złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, ołtarzyków procesyonalnych i odnawianie tychże itp.** W zakresie robót salonowych przyjmuje zamówienia: **na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsole, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboreciki i t. d.**
**WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE**
imitując kolor bronzu, kości, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytne porcelany i rozmaite kruszce do niepoznania.
**FAUSTYNA JAKÓBIAK**
przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: **ornaty, kapy, chorągwie, sztandary** jakoteż wyroby **salonowe.** Podejmuje się też reperacyi starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

**MAGAZYN MÓD**
**SEIDLER I KARPINSKIEJ**
**Lwów plac Kapitulny l. 7.**
polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

**Wpisy na rok 1901/2 do Zakładu wyższego wychowawczo-naukowego**
**AMALII d'ENDEL**
**we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 3 już się rozpoczęły.**
Przyjmuje się dzieci w wieku przedszkolnym, przygotowując je według metody Froebla. Zakład złożony jest z 7 klas i 3 wyższych kursów, opartych na najnowszym planie szkół wydziałowych. Panienki, pragnące złożyć egzamin z buchalteryi, albo maturę seminaryalną, znajdą w Zakładzie całkowite utrzymanie wraz z przygotowaniem do egzaminów. Odbywają się też osobne kursa języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Na wyższych kursach wykładają profesorowie. — **Nauka rozpocznie się 5 września.**

**Pracownia sukien damskich i ubiorków dziecinnych**
oraz najlepsza metoda
**NAUKI KROJU FRANCUSKIEGO**
pod firmą:
**MARYA WAŚNIEWSKA**
**Lwów, ulica Lelewela l. 6.**
*Przy zamówieniach z prowincy uprasza się o przysłanie dobrze leżącego stanika, długości przodu spodnicy i objętość w kłębach.*
*Dla dzieci: wiek, objętość w pasie i w piersiach długość od wszycia kołnierza przodem.*
**Na żądanie próbki materyj każdego sezonu — franco.**

**Ogłoszenia**
*do wszystkich dzienników i pism fachowych, do ksiąg kursowych etc. załatwia szybko i pewnie pod najkorzystniejszymi warunkami ekspedycya anonsów Rudolfa Mosse; takowa dostarcza kosztorysów, planów do skutecznych i gustownych ogłoszeń, jakoteż taryfy inseratowe bezpłatnie.*
**RUDOLF MOSSE**
**Wiedeń, I., Seilerstätte 2,**
**Praga, Graben 14.**
Berlin, Wrocław, Drezno, Frankfurt n. M., Hamburg, Kolonia, Lipsk, Magdeburg, Monachium, Norymbergia, Stuttgart, Zurych.

**Perfumy, mydła, pudry, szminki grzebienie, szczotki i wszelkie inne przybory toaletowe**
w największym wyborze u
**Piotra Mikolascha i Sp.**
**we Lwowie (Pasaż Mikolascha).**

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
**BANK HIPOTECZNY.**
**Oddział depozytowy**
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
**Depozyty schowkowe**
*(Safe deposits)*
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Lwowska Filia
**Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu**
**ulica Jagiellońska liczba 3.**
(dawny lokal Banku kredytowego).
**KANTOR WYMIANY**
kupuje sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.
Godziny urzędowe od 9-tej do $12\frac{1}{2}$ — i od 3 do $4\frac{1}{2}$.
**ODDZIAŁ WKŁADKOWY**
przyjmuje wkładki na $4\frac{1}{2}$% książeczki oszczędnościowe.
**ODDZIAŁ TOWAROWO-HANDLOWY**
załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.
**ODDZIAŁ MELIORACYJNY**
wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.
Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.
**ODDZIAŁ ZASTAWNICZY**
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.
(Parter, w podwórzu).


## Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

*Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.*

**Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:**

| Pociąg | godzina | |
|---|---|---|
| pospiesz. | 12·15 | z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu, |
| " | 2·31 | z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia |
| osobowy | 3·35 | z Podwołoczysk, Grzymałowa, |
| " | 6·10 | z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa |
| " | 6·20 | z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza |
| " | 6.46 | z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie) |
| " | 7·45 | z Janowa |
| " | 8·00 | z Tarnopola, (Brodów) |
| " | 8·10 | z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu |
| " | 8·15 | z Sokala i Rawy ruskiej |
| " | 8·50 | z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu |
| " | 11·45 | z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla) |
| " | 11·55 | z Stanisławowa (Kőrösmező, Potutor. Chodorowa) |
| " | 12.55 | z Janowa |
| " | 1·10 | z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9 |
| pospieszn. | 1·35 | z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego |
| " | 1·45 | z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu. Jass, Husiatyna, Stanisł. |
| " | 2·35 | z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów |
| osobowy | 3·14 | z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta) |
| " | 4.40 | z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja |
| " | 5·35 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów |
| " | 5·50 | z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia, |
| " | 5·40 | z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa |
| " | 6·00 | z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| " | 7.36 | z Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta) |
| " | 9.00 | z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta) |
| pospieszn. | 8·40 | z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla, |
| osobowy | 8·50 | z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie) |
| " | 9·41 | z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9) |
| " | 9·50 | z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa |
| " | 9.20 | z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Kőrösmező |
| " | 10·50 | z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia |
| " | 10·20 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego |

Na dworzec „Podzamcze“:

| Pociąg | godzina | |
|---|---|---|
| " | 3·12 | z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola, |
| " | 7·40 | z Tarnopola i Brodów |
| pospieszn. | 2·20 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów |
| osobowy | 5·11 | z " " " " Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów |
| " | 10·02 | z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego |

**Uwaga:** Pora nocna oznaczoną jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety agencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9 od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

**Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego.**

| Pociąg | godzina | |
|---|---|---|
| pospieszn. | 12·45 | do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina |
| " | 2·51 | " Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy |
| osobowy | 4·15 | " Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki |
| " | 5·45 | " Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie) |
| " | 6·35 | " Ławocznego. Munkacza, Pesztu, Borysławia |
| " | 6·30 | " Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec |
| " | 6·25 | " Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor |
| pospieszn. | 8·30 | " Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9) |
| osobowy | 8·40 | " Krakowa, Bogumina, Warszawy. Chyrowa, Przeworsk, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła |
| " | 9·00 | " Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9) |
| " | 9·15 | " Janowa |
| " | 9·25 | " Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy |
| " | 10.25 | " Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor |
| " | 10·20 | " Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| " | 1·25 | " Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta) |
| pospieszn. | 1·55 | " Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego |
| osobowy | 2·15 | " Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta) |
| pospieszn. | 2·40 | " Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna |
| " | 2·55 | " Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego |
| osobowy | 3·05 | " Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września) |
| " | 3·15 | " Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września) |
| " | 3·26 | " Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września) |
| " | 3·30 | " Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia |
| " | 6·10 | " Stanisławowa |
| " | 6·30 | " Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie) |
| " | 6·20 | " Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mező-Laborcza i Pesztu, Oświęcima |
| " | 6·35 | " Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza |
| " | 7.10 | " Tarnopola i Brodów |
| " | 7·25 | " Sokala i Rawy ruskiej |
| " | 7·52 | " Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta) |
| " | 9·30 | " Janowa (od 1/5 do 15/9 " " |
| " | 10·30 | " Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy |
| " | 11.00 | " Krakowa. Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego |
| " | 11·10 | " Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa |

Z dworca Podzamcze:

| Pociąg | godzina | |
|---|---|---|
| " | 6·43 | " Podwołoczysk, Brodów, Kijowa. Odessy, Kopyczyniec |
| " | 9·42 | " Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk |
| pospieszn. | 2·08 | " Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy |
| osobowy | 7·32 | " Tarnopola i Brodów |
| " | 11·32 | " Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa |

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.